

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1095).

Czas lektury: 5 minut

Król węgierski Bela miał dwóch synów: Gejzę i Władysława, który przyszedł na świat w roku 1041. Po śmierci jego Salomon, synowiec Beli, rościł sobie prawa do tronu. Aczkolwiek Salomon był młodszym od Gejzy, obaj jednak bracia, Gejza i Władysław, za namową Biskupa Dezyderyusza zrzekli się na rzecz tamtego godności królewskiej. Gdy nieco później wpadła na Węgry dzika horda Hunnów pod wodzą Osula, obaj bracia tak dzielnie bronili kraju, jakby własnego, że rozgromili najeźdców. Władysław zaraz na początku bitwy czterech nieprzyjaciół położył trupem, ale od piątego został ciężko zraniony. Wtem widzi, jak jakiś poganin uchodzi na koniu z porwaną panienką. Chce ją ratować, ale nie może dla swej rany. Woła więc na panienkę, ażeby się z konia spuściła, a tem samem wroga z sobą ściągnęła. I stało się tak: oboje spadli na ziemię, przeto

Władysław mógł teraz leżącego na ziemi pohańca łatwo zabić, lecz wolał z nim stanąć do pojedynku, w którym nieprzyjaciela położył trupem.

Salomon za odstąpienie mu tronu złem się odpłacał, a w końcu tak niegodnie sobie poczynał, że obaj bracia nie czuli się w kraju nawet pewnymi życia. Udał się tedy Władysław do Czech, do swego szwagra, prosząc go o pomoc. Książę Czeski zebrał wojsko, wtargnął do Węgier, gdzie się do nich Gejza przyłączył, a Władysław brata pocieszał, mówiąc, że Bóg sprawiedliwy nie da im zginąć. Przyszło do wielkiej bitwy, w której Salomon został na głowę porażony, że się zaledwie ucieczką zdołał uratować, przyłożył się zaś do tego zwycięstwa w głównej mierze Władysław. Zebrawszy lud swój i patrząc na tyle trupa, nie mógł się od łez powstrzymać, bo mówił, że to przecie wszyscy bracia w Chrystusie. Poległych kazał więc uczciwie pogrzebać, wybudował kościół pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny, przyczem dostatnio go opatrzył, aby się ustawicznie Msze święte za dusze poległych odprawiały.

Węgry były podówczas królestwem elekcyjnem, nie dziedzicznem, więc obaj bracia łatwo mogli tron pozyskać; rozpuścili oni wszakże wojsko, pozostawiając Węgrom wolność obrania sobie króla, któregoby chcieli. Jakoż obrano Gejzę; tenże wdał się z Salomonem w układy, chcąc mu królestwo odstąpić, tymczasem jednak Gejza umarł. Węgrzy nie ufając Salomonowi, obrali królem Władysława. Widzieli bowiem — tak pisze księga dziejów węgierskich — w sercu tego męża sprawiedliwość, dobroć, roztropność, męstwo, a osobliwie świętobliwość. Przekonali się też, że nie ceni on szczęścia tego doczesnego, nie hołduje ambicyi, nie pała złemi żądzami, lecz śmiertelnemi temi godnościami gardzi, a czystość zawsze chował. Do tego posiadał umysł wspaniały, siłę nad podziw, nadzwyczajną stałość w słowie i uczynku, ludzkość i przychylność. Nie zapominano też o

jego czynach bohaterskich i wielkiej szczodrobliwości. Wszyscy zwali go obrońcą czystości, ucieczką biednych, wzorem pobożności, narodu swego wybawicielem. Wszystko cisnęło się do jego wyboru na króla. Przyczyniały się też do tego majestat i powaga wraz z przedziwną urodą. O całą głowę przewyższał innych, a w sądzeniu takie okazywał umiarkowanie, że był nie mniej sprawiedliwym, jak miłosiernym.

Obrano go więc jednogłośnie królem, ale i w tem okazał ducha prawdziwie chrześcijańskiego. Mimo wszystkich próśb chciał być tylko zarządcą królestwa, nie dał się koronować, rozumiejąc, że mu się uda ułagodzić zawziętego Salomona i koronę mu oddać. O rozszerzenie w kraju religii i życia religijnego dbał pilnie. Chętnie byłby Władysław oddał Salomonowi rządy, ale najprzedniejsi panowie, tak duchowni jak świeccy, oświadczyli, że się nigdy nie poddadzą niegodziwemu Salomonowi i nie wystawią na jego zemstę. Tedy opatrzył go Władysław w znaczne dochody, a Salomon zaręczał, że na tem ma dosyć. Trwało to niejaki czas, poczem zły ten człowiek poprosił króla o osobiste spotkanie, a to, jak mówił, żeby ostateczny układ dobrze ułożyć. Władysław miał się już stawić w dniu oznaczonym, gdy go Pan Bóg wcześnie jeszcze przestrzegł przez tajemnego posłańca, żeby tego nie czynił, gdyż tamten godzi na jego życie. Zabrał tedy Święty z sobą znaczny hufiec wiernych i to większy, niż się Salomon spodziewał a uprzedzając zasadzkę, kazał go pojmać. Salomon chciał sobie życie odebrać ze złości, że się plan jego nie udał. Tymczasem Władysław, trzymając chytrego lisa w zamknięciu, modlił się zań, żeby Pan Bóg odmienił serce jego. I jeszcze raz spróbował przejednać tego zawziętego wroga, darując go wolnością i na dwór swój powołując. Wszakże i to nie pomogło. Salomon uciekł, przemyśliwając odtąd ustawicznie, jakby się mógł najlepiej zemścić. Nie mogąc znaleźć żadnej u książąt chrześcijańskich pomocy, zawezwał króla Hunnów, obiecując mu część królestwa i poślubienie córki jego. Dziki pohaniec dał się skusić i z ogromnem wojskiem wtargnął na Węgry. Władysławowi zdawało się

niepodobieństwem, aby Salomon trzymał z pogaństwem. Przyszło jednak do bitwy: Władysław odniósł świetne zwycięstwo, dziesięć tysięcy Hunnów poległo, a Węgrów padło coś tylko około tysiąca. Król Hunnów ratował się z Salomonem ucieczką, a Władysław wrócił z wyprawy z niezmiernie bogatym łupem i po wszystkich kościołach kazał odprawiać nabożeństwo dziękczynne.

Co się stało z Salomonem, po dziś dzień nikt nie wie na pewno. Jest tylko podanie, że w lesie jednym założył sobie pustelnię i tam aż do śmierci czynił pokutę. Po niejakim czasie Hunnowie po raz drugi wtargnęli do Węgier. Władysław unikając wielkiego krwi rozlewu, wystąpił do pojedynku z królem i położył go trupem, skutkiem czego pogaństwo rozpierzchło się na wsze strony. Król ten był i na wielu innych wojnach bardzo szczęśliwy. Pomimo iż na wojnie człowiek zazwyczaj dziczeje, i życie obozowe psuje pobożność, Władysław nigdy nie zapominał o Panu Bogu. Zamek jego królewski wyglądał więcej na klasztor, takie tam panowało życie religijne. Dzień w dzień słuchał Mszy świętej, dzień w dzień dawał posłuchania i tak był dobrotliwy, że przychodzono do niego jakoby do ojca. Życie prowadził surowe, w tygodniu kilkakroć pościł, wina nie pił, a sypiał na twardem posłaniu. Przed każdą wyprawą wojenną odprawiał post trzydniowy i nakazywał publicznie modlitwy.

Za jego czasów Papież Urban II ogłosił wojnę krzyżową, żeby Ziemię świętą wydrzeć z rąk Saracenów. Wszyscy monarchowie zgodzili się na to, żeby na czele wyprawy stanął Władysław, bo uważali go za najgodniejszego wodza i prawdziwie chrześcijańskiego rycerza. Ofiarowano mu także cesarską koronę, ale nie przyjął. Zanim wszakże wyprawa owa przyszła do

skutku, Pan Bóg powołał go do chwały Swojej, do Królestwa wiekuistego pokoju.

Nauka moralna.

Chęć panowania należy do najzgubniejszych namiętności. Prawdziwe szlachectwo i prawdziwa cnota unika o ile może wielkości światowych, boi się wywyższenia; przeciwnie urojona wielkość złączona z podłością odważy się na wszelką zbrodnię, aby się módz wywyższyć. Ileż złego, ile nieszczęść ta namiętność sprowadziła na świat, a gdyby nie Opatrzność Boża czuwająca nad światem, byłoby nieskończenie więcej nieszczęśliwych owoców tej namiętności. Ale Bóg, który pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę daje, okrywa często doczesną hańbą tych, którzy się za panowaniem i wielkością światową uganiają a wywyższa pokornych i cichych. Brzydź się pychą, wystrzegaj się chęci, a oszczędzisz sobie w tem nawet życiu wiele gorzkich przykrości.

Podobnie jak święty Władysław jako król i opiekun kraju starał się wypełnić obowiązki nałożone mu wysoką godnością i posłannictwem — tak i my winniśmy się starać, zadosyćuczynić obowiązkom naszym z całą sumiennością, choćby były jak najtrudniejsze. Albowiem Bóg, który cię powołał do jakiegokolwiek stanu, żąda od ciebie, abyś w miarę zdolności, sił i sumienia pracował dla chwały Boga i dla dobra bliźnich twoich. Na zbawienie twoje wpływu to mieć nie będzie, czy pełnisz te obowiązki w stanie wysokim, czy nizkim, czy jesteś możnym tego świata, czy prostym robotnikiem, lecz od tego zbawienie twoje zależeć będzie, czy na tem stanowisku, na jakiem cię Pan Bóg postawił, wiernie i sumiennie pełnisz obowiązki a

zgadzasz się zawsze z wolą Bożą. Przez to staniesz się Bogu miłym i dasz dowody, że ci na prawdę chodzi o to, abyś był zbawionym.

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Władysława, wyniesionego na królewską godność, obdarzyć raczył łaską umartwionego życia, spraw to łaskawie, abyśmy za jego przykładem i pośrednictwem umartwiając w nas złe żądze, dostąpili wiecznego zbawienia. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 27-go czerwca w Galacyi męczeństwo św. Krescentego, Ucznia Apostoła św. Pawła. Najpierw nawrócił w Gallii wielu do wiary przez swe kazania; później powrócił znowu do Galatejczyków, dla których już przedtem przeznaczonym był na Biskupa, i aż do końca życia swego starał się ich wzmocnić w służbie Bożej. Wkońcu umarł jako Męczennik pod Trajanem. —

W Kordowie pamiątka św. Męczenników Zoila z 19 towarzyszami. — W Cezarei w Palestynie męczeństwo świętego Anekta pod cesarzem Dyoklecyanem i starostą Urbanem. Dlatego że zachęcał innych chrześcijan do wierności i że mocą swej modlitwy obalił kilka posągów pogańskich, kazał go sędzia obiczować przez 12 oprawców, potem ucięto mu ręce i nogi a wkońcu głowę. I tak oto dostąpił korony męczeństwa. — W Konstantynopolu uroczystość św. Sampsona, Kapłana, który się opiekował szczególnie chorymi i biednymi. — W okolicy Tours uroczystość św. Jana, Kapłana i Wyznawcy. — W Grosswardein na Węgrzech uroczystość św. Władysława, jeszcze do dzisiaj słynącego cudami.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related